

SŁOWO

WILNO, Piątek 14 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa doliczona w cenie.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Majnrowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PISK — Księgarnia Polska.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WARSZAWA — Tow. Księgarskie „Ruch”.

Prof. Stroński woła: „będzie wojna”.

Znowu się zarysowała wyraźna sprzeczność pomiędzy poglądami dwóch panów, reprezentujących poglądy endecji na politykę zagraniczną. Oto p. Kozicki pisze we wczorajszej „Gazecie Warszawskiej”:

Jest już dziś rzeczą jasną, że pod naciskiem wielkich mocarstw dojdzie do kompromisu między Francją a Niemcami w sprawie postulatów niemieckiego równości zbrojeń. Istota tego kompromisu jest już ustalona: Niemcom będzie przyznana owa równość, a Francja otrzymała wzamian za to przyznanie, że Niemcy nie użyją armii i broni, które będą mieli, do zaburzenia pokoju europejskiego. Niemcy otrzymają rzecz bardzo realną wzamian za zupełną fikcję.

Przyznając, że wypadki toczą się po linii kompromisu pomiędzy Francją a Niemcami, cóż nam doradza czynić p. Kozicki:

W tych warunkach żądać możemy tylko trzech rzeczy: by kierownictwo polityki polskiej powiedziało otwarcie, że projektowane gwarancje nie Polsce nie gwarantują — by w dziedzinie zbrojeń robiono to, co wynikać będzie z postępu zbrojeń się Niemiec, a nie to, co będzie w logice nowych, opartych na kompromisie umów, by wreszcie nie usiłować wprowadzić w błąd opinii polskiej, przypisując wartość przyrzeczeniom niemieckim.

Jestem w kłopotcie, w jaki sposób receptę p. Kozickiego przetłumaczyć na język realnych politycznych posunięć. „Trzy rzeczy” proponuje p. Kozicki: A więc po pierwsze jakąś deklarację, w której Polska powiedziałaby, „że gwarancje nie Polsce nie gwarantują”. To znaczy, że Polska jednego dnia rano powinna, zdaniem p. Kozickiego, podpisać jakiś pakt o nieagresji, a wieczorem tegoż dnia oświadczyć, że uważa ten akt za „pliwowe dziecko”, bez żadnego znaczenia; po drugie zaleca p. Kozicki zbroić się, chociażby przystąpiłbyśmy do wyników konferencji rozbrojeniowej; po trzecie... to po trzecie p. Kozickiego już jest przez niego powiedziane w jego po pierwsze.

W każdym razie p. Kozicki przewiduje, że sprawa podniesiona przez Niemcy, skończy się kompromisem między Niemcami, a Francją.

Widzieliśmy już onegdaj, że p. Stroński jest wręcz odmiennego zdania. Przeciwnie napisał on:

„Przeznaczenie. Niemcy się uzbroją w każdym razie, a wtedy wojna. Na to niema rady”.

Więc p. Stroński przewiduje, (przynajmniej tak napisał), że nie będzie kompromisu, nie będzie porozumienia francusko - niemieckiego. Francja nie ustąpi, Niemcy nie ustąpią. Niemcy się uzbroją, a Francja na Niemcy napadnie. Będzie wojna.

Pozostaje nam do rozwiązania pytanie, dlaczego polityk taki, jak p. Kozicki, przewiduje trafnie, a publicysta prawdziwie inteligentny, jak p. Stroński, wypisuje bzdury?

Tłumaczę to sobie w sposób dla p. Strońskiego bardzo pochlebny.

P. Stroński musi przecież rozumieć, że to, co zaleca p. Kozicki, to znaczy przewidując, że dojdzie do kompromisu pomiędzy Niemcami, a Francją, że swojej strony ograniczać się do protestowania, protestowania i jeszcze raz protestowania nie jest żadną polityką, a raczej brakiem wszelkiej polityki.

Swego czasu ogłosił swą politykę do protestu hr. Chambord. Protestował nawet przeciwko trójkolorowemu sztandarowi. Umarł na obczyźnie, a jego rodzina dziś nie ma żadnych szans na powrót do tronu. Ograniczył się do protestu „non possumus” Pius IX po zajęciu państwa kościelnego. Traktat laterański stwierdził, że państwo kościelne stracone jest dla Stolicy Apostolskiej. Nasze protesty przeciw niemiecko - francuskiemu kompromisowi, są mniej więcej tak samo beznadziejne, lecz jeszcze mniej potrzebne, bo hr. Chambord, czy Pius IX protestowali w imię zasady, idei, w imię jakiejś myśli, która być może razem z nimi zstępowała do grobu, lecz była to idea, mająca w panteonie historycznym swoje poczesne miejsce. Stosunki polsko - niemiecko - francuskie, to sprawy na zupełnej innej płaszczyźnie. Tutaj idea i ce-

lem jest dla nas wyłącznie bezpieczeństwo, potęga, czy też interes państwa polskiego, Taki czy inny stosunek do Francuzów czy Niemców jest tylko środkiem, tylko posunięciem praktycznym, taktycznym. Przecistawianie się porozumieniu francusko - niemieckiemu w żaden sposób nie da się awansować do godności zasady, czy idei.

Prof. Stroński jest człowiekiem bystrym. Widzi więc to, że sprzeciwianie się francusko - niemieckim kompromisom redukuje się do polityki beznadziejnych gestów i wie, czego nigdy się nie dowie p. Kozicki, że takiej polityki zalecać, ani propagować nie można, jeżeli się chce poczuwać do odpowiedzialności za interes państwa. Szukając więc uzasadnienia, szukając obrony dla tej polityki, nie pozostaje mu nic innego, jak wykrzyknąć: „no tak, ale będzie wojna!”. Jest to okrzyk rozpaczliwy, ale to już nie wina prof. Strońskiego.

Oczywiście, gdyby skutkiem zatargu z Niemcami o zbrojenia miałyby wybuchnąć wojna — to byłoby inaczej. Gdyby nawet za dwa lub trzy lata miała wybuchnąć wojna, to byłoby inaczej i, jak już pisałem, okrzyk prof. Strońskiego: „będzie wojna!” wiele rzeczy uległoby i ukonsekweniła. Coprawda, ewentualny wybuch wojny nie usprawiedliwiłby całkowicie polityki bezowocnych gestów, bo w polityce wogóle lepiej nie czynić poruszeń jałowych, lecz gdyby wojna miała wybuchnąć, to można by powiedzieć, że przynajmniej te gesty szkodziłymi dla Polski nie są. Dziś tego powiedzieć nie można. Dziś dzięki nim za każde nieuchronne i zgóry dające się przewidzieć dojdzie do porozumienia między Francją i Niemcami, płaci Polska poszkodowaniem nie tylko swego prestiżu, lecz i całkiem materialnych interesów politycznych.

Przypomina mi się ława uniwersytecka i mój profesor prawa rzymskiego, jak mówi, przeciągając każde słowo: — „Nawet błąd w dociekania naukowych jest często pożyteczny, ponieważ fałszywe oświecenie kwestii własnie czasami jaskrawe światło rzuca i na prawdziwą drogę skierowuje”.

Jest to właśnie wypadek z tym okrzykiem prof. Strońskiego: „będzie wojna!”. Niekiedy ten okrzyk oświeca nas w tem dobre, że potwierdza tyle razy przez nas wypowiedziane twierdzenie, że politykę przeciwstawiania się francusko - niemieckiemu porozumieniu mogą prowadzić ci tylko, którzy wierzą w bliskość wojny europejskiej. Prócz tego, okrzyk prof. Strońskiego powinien wywołać w nas rozmyślanie na temat: „czy byłoby dla Polski dobrze, aby wybuchła wojna europejska?” Prócz stwierdzenia, że nie powinniśmy na wojnę spekulować, ponieważ jej nie będzie, musimy się jeszcze zapytać, czy wogóle w jakimkolwiek wypadku warto na wojnę spekulować?

Nie jestem pacyfistą w teorii i tem się różnię od wszystkich moich kolegów po piórze w Polsce. Przeciwnie, deklaruje się jako wielbiciel wojny. W praktyce jednak jestem najzawziętym pacyfistą, przynajmniej jeśli chodzi o stosunki wewnętrzne - europejskie.

A to z następujących powodów

- 1) Wojna europejska zdegradowałaby całkowicie nasz kontynent. Polska jest zbyt dużym w Europie państwem aby nie poczuwać się do odpowiedzialności za losy Europy. Dla Europy wojna na pomiędzy jej państwami, to samobójstwo.
- 2) Wojna wywołałaby we wszystkich państwach silne ruchy bolszewickie.
- 3) Jakkolwiek z różnych państw europejskich, wstępujących do wojny, kręde narażałoby się na inną skalę niebezpieczeństwa, to jednak zgóry można przewidzieć, że właśnie Polska narażona byłaby podczas wojny na największą skalę niebezpieczeństwa.

Premier Herriot w Londynie

LONDYN PAT. — Premier Herriot przybył tu we środę o godzinie 25, powitał na dworcu przez Mac Donald, Johna Simona i ambasadora francuskiego.

We czwartek Herriot i Mac Donald odbyli najpierw krótką rozmowę prywatną, poczem o 11,30 rozpoczęły się rozmowy o charakterze urzędowym. W czasie rozmów tych obecny był również minister spraw zagranicznych Simon, sir Robert Wansittart i wielu wyższych urzędników angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Francja i Rumunja

Oświadczenie ministra Titulescu

PARYŻ PAT. — W rozmowie ze współpracownikami „Le Petit Parisien”, Titulescu powiedział między innymi, że zarówno między Francją i Rumunją, — jak między Herriem i nim panuje całkowite porozumienie. Sprawia mi przykrość sama myśl — zapewnił rumuński minister spraw zagranicznych — że moż na było choć przez chwilę interpretować moje wystąpienie w pertraktacjach rumuńsko - sowieckich, jako nieporozumienie z rządem francuskim. Następnie

Herriot po przybyciu wczoraj wieczorem do Londynu oświadczył przedstawieliom prasy co następuje:

Pragnąłbym bardzo, aby prace rozbrojeniowe zostały jak najprędzej w cie niewie podjęte. Pan Mac Donald, jak również i ja mamy nadzieję, że znajdziemy drogę, aby sprowadzić z powrotem Niemców na konferencję rozbrojeniową.

Również jeden z redaktorów „La Re publique” przyjęty był przez Titulescu i oświadczył mu, że jest gorącym zwolennikiem polityki zbliżenia między Sowietami a Rumunją.

Titulescu dodał, że w chwili obecnej niema żadnej różnicy poglądów między premierem francuskim a nim. Na potwierdzenie wystarczył sam fakt przyjęcia tego ministra w gabinecie Wajdy, z którym łączy Titulescu od wielu lat przyjaźń.

Wskazywał, że w chwili obecnej niema żadnej różnicy poglądów między premierem francuskim a nim. Na potwierdzenie wystarczył sam fakt przyjęcia tego ministra w gabinecie Wajdy, z którym łączy Titulescu od wielu lat przyjaźń.

Skarga Polaków w Niemczech do Ligi Narodów

Prześladowanie i upośledzenie mniejszości polskiej

GENEWA PAT. — Rada Ligi Narodów rozpatrzyła dziś petycję mniejszości polskiej w Niemczech.

W petycjach tych Związek Polaków przechodzi kolejno wszystkie dziedziny życia, wykazując na przykładach faktyczne upośledzenie mniejszości polskiej. Petycje nie ograniczają się do przykładów jedynie ze Śląska Opolskiego, gdzie obowiązują polsko - niemiecka konwencja górnośląska z 15 maja 1922 r., lecz cytują szereg wypadków z innych obszarów, jak z Pomorza Pruskiego, Prus Wschodnich, Westfalii itd.

Jak dalece mniejszość polska pokrzywdzona jest w prawach obywatelskich wykazują następujące fakty:

Z liczby dzieci polskich na obszarach Niemiec 1,9 proc. pobiera naukę w języku polskim. Reszta tj. 98,1 proc. pozabawiona jest nauki w języku ojczystym.

Władze odmawiają zatwierdzenia wybranych przedstawicieli mniejszości

polskiej w zarządach gminnych i powiatowych.

W czasie kampanii wyborczej stosuje się terror.

Zakazuje się obchodów.

Uczniów skazywano na kary ze strony nauczycieli za to, że mówili po polsku, jak również przykład udzielenia boiska sportowego pod warunkiem nieużywania na stadionie języka polskiego.

Bufet petycje mówią o trudnościach z jakimi spotykają się Polacy przy nabywaniu nieruchomości, oraz o ograniczeniach nabożeństw dla mniejszości polskiej w kościołach.

W konkluzji mniejszość polska wyraża nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy dyskusja w parlamencie niemieckim nad sprawami ochrony mniejszości odbywać się będzie przy debatach nad exposé ministra spraw wewnętrznych, nie zaś — jak dotychczas, — przy omawianiu działalności jedynie ministra spraw zagranicznych.

Strasliwa epidemia Heine-Medina

Nowe wypadki w Lipsku

LIPSK PAT. — Choroba Heine - Medina szerzy się w Niemczech coraz bardziej. — W samym Lipsku stwierdzono w ostatnich 14 dniach 10 wypadków paraliżu dziecięcego, z

których 2 były śmiertelne. Ogółem od 1 sierpnia do 10 bm. zachorowało w Lipsku 62 osoby, z czego 28 miały dzieci. 19 starszych i 8 dorosłych. 6 osób zmarło.

Czy Polska ma dostateczny zapas surowicy

WARSZAWA PAT. — W związku z pogłoskami, jakoby w Polsce nie było w dostatecznej ilości zapasów surowicy przeciwko chorobie Heine - Medina, dowiadujemy się, że surowicą jest surowica ozdrowieńców po tej chorobie. W handlu jej oczywiście niema, gdyż zbiera się ją od ludzi dobrej woli, którzy przebyli paraliż dziecięcy i następnie rozdaje się szpitalom lub lekarzom w miarę potrzeby bez płatnie.

Von Papan u następcy tronu Bawarskiego

BERLIN PAT. — Kanclerz von Papan wyjechał we środę wieczorem z Monachium do Berlina. Na wyjazd kanclerz obecny był na komersu piwnym, urządzonym przez bawarskie koła

przemysłowe. Według doniesień prasy, kanclerz złożył również we środę po południu wizytę byłemu następcy tronu bawarskiego Ruprechtowi.

dane za tem, że Niemcy byłyby znów pobite. To jest bardzo ważne, bo to uprawnia Polaka, propagującego myśl odprężenia stosunków niemiecko - polskich, do twierdzenia, że chcąc pociągnąć Polskę z Niemcami, nie kapitulując przed silniejszym przeciwnikiem, lecz proponując układ równie korzystny dla stron obu.

Na zakończenie raz jeszcze kilka słów wdzięczności prof. Strońskiemu. Przez swoje odważne, aczkolwiek całkiem fałszywie rzucane wyrazy „będzie wojna”, postawił on dyskusję na prawdziwej płaszczyźnie, umożliwił wprowadzenie do dyskusji wszystkich elementów. Dotychczas o wojnie nie mówiliśmy. Dobrze, że się w dyskusji pojawiła, bo to dało nam możliwość stwierdzenia, że w rzeczywistości się nie pojawi, że na nią liczyć nie można i nie trzeba. Cat.

NOWY WICEMINISTER ROLNICTWA



Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dyrektora Państwowego Banku Rolnego p. Karola Kasńskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Podajemy fotografię wiceministra Kasńskiego.

TELEGRAMY

WALASIEWICZOWNA WRÓCIŁA DO POLSKI

GDYŃA. PAT. W czwartek o godzinie 13 przybył do Gdyni statek „Pułaski” wieziony na pokładzie znakomitą polską lekką atletkę Stanisławę Walasiewiczównę. Przed przybyciem okrętu do portu na pokład „Pułaskiego” dostali się przedstawiciele Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz członek Rady Portu komandor Jacyniec. Imieniem Komitetu Olimpijskiego powitał Walasiewiczównę rada Floty, wręczając jej wianki kwiatów i pudło czekoladek. Imieniem Rady Portu przemówił komandor Jacyniec.

Na brzegu portowym oczekiwała liczna publiczność, która przyjęła oklaskami schodzącą z okrętu Walasiewiczównę. Imieniem komisariatu rządu na m. Gdynię przemawiał p. Szacherski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa oraz imieniem Zw. Sokolstwa Polskiego prezes Kirsztajn. W czwartek Walasiewiczówna wyjechała do Warszawy. W godzinach popołudniowych zwiedzała Gdynię.

KUSOCINSKI WYSTĄPI W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. W dniu 13 b. m. rano przybył do Warszawy znakomity biegacz fiński Iso Hollo, który w sobotę i niedzielę spotka się na bieżni z Kusocińskim. Ostatni program zawodów zostanie ustalony po przyjeździe do Warszawy Walasiewiczówny. Pojedynek między Kusocińskim a Iso Hollo rozegrany zostanie w sobotę na 2 mile angielskie, a w niedzielę na 5 km.

OLBRZYMIĘ OSZUSTWO W POZNANIU

POZNAN. PAT. Aresztowano tu urzędnika Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego Weyrenhera, który dopuścił się oszustwa na szkodę tej instytucji w wysokości 200 tysięcy zł. Mianowicie wykorzystując fakt, że Ubezpieczenie wypłacało gratyfikacje swym agentom, zależnie od wysokości ubezpieczonych sum, podrobił on podpisy agentów i na tej podstawie pobierał z kasy odpowiednie kwoty, przyznawając je sobie. Prócz zarzutów fałszerstwa podpisów i popełnienia oszustwa Weyrenher oskarżony jest również o krzywoprzysięstwo i usiłowanie zamordowania jednego z członków swej rodziny.

TRAGICZNE SAMOBYDSTWO KADETA

LESZNO. PAT. Donoszą z Rawicza, że 19-letni Paweł Belok, były wychowanek szkoły kadetów III korpusu w Rawiczu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera, w obecności 25-letniej Wandy Pądnówny, z którą łączyły go serdeczne stosunki. Pod wpływem tego samobójstwa Pądnówna rzuciła się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną tragedji było niezgodzenie się rodziców Beloka na ślub z Pądnówną.

— o —

Komitet ekonomiczny w sprawie dalszych ułatwień parcelacji

WARSZAWA 13 10. (tel. własny) — Jak się dowiaduje agencja „Iskra” na wczorajszym posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów przeprowadzono obszerną dyskusję nad zagadnieniami, związanymi z podjętą przez rząd akcją finansową - rolną, zmierzającą do oddłużenia rolnictwa.

Na posiedzeniu tem stwierdzono, że akcja ta obejmuje trzy główne zadania: 1-mo zwroczenie spraw pomiędzy rolnikami a ich wierzycielami na drogę układową, 2-o — ułatwienia w kierunku spienienia części substancji majątkowej dla ratowania reszty majątku, oraz 3-io, obrona dłużników rolniczych przed lichwą szczególnie rozszerzającą się w okresie kryzysu.

Komitet Ekonomiczny stwierdził, że w zakresie akcji finansowej - rolniej w dalszym ciągu dążyć należy do zawierania między dłużnikami rolniczymi a ich wierzycielami układów oraz kierowania likwidacji gospodarstw rolniczych, tam, gdzie to okaże się rzeczą niezbędną, na normalną drogę parcelacji i w tym celu Komitet Ekonomiczny wypowiada się za wprowadzeniem dalszych ułatwień w obrocie ziemią.

urzędnicy policyjni wyjechali do Wiednia, aby wejść w kontakt z władzami austriackimi.

ARESztOWANIE MORDERCY

WIEDEN PAT. — Do Wiednia nadeszła wiadomość, że policja w Lipsku aresztowała niejakiego Jerzego Ernesta Schirmera, podejrzanego o udział w morderstwie szlifiera Schirmera emigranta bułgarskiego Dimitrowa.

Aresztowany początkowo zaprzeczył, jakoby popełnił morderstwo, jednak w ciągu nocy przyznał się do zbrodniczego czynu. Podejrzany o udział w morderstwie szlifiera Schirmera został również aresztowany. Jako powód morderstwa podaje Schirmer, że chciał zemścić się na krzywdę wyrządzoną mu przez Dimitrowa, który przed 20 laty uwiłdł jego kochankę.

Dzienniki wiedeńskie, podając te depesze, zamieszczały równocześnie doniesienie białogrodzkiej „Prawdy” według której zamordował nie Dimitrowa nastąpiło z inicjatywy GPU. — Dimitrow miał być rzekomo agentem GPU, w ostatnim jednak czasie chciał się wycołać i zerwać stosunki, jakie go łączyły z GPU.

Tajemnicze morderstwo

AFERA DYMITROWA

WIEDEN PAT. — Afera urzędnika bułgarskiego Dimitrowa, zamordowanego w okrutny sposób w Austrii przez jego przeciwników politycznych, zatacza coraz szersze kręgi. Ślady morderców wskazują na Londyn i Nowy York. Celem stwierdzenia bezpośrednich przyczyn śmierci władze zarządziły ponownie sekcję zwłok.

„Reichspost” w korespondencji z Sofji donosi, że Dimitrow został zamordowany nie przez komitet macedoński, lecz przez emigrantów należących do stronnictwa agrarno - komunistycznego. Dimitrow był również członkiem stronnictwa Stambulskiego i pełnił funkcję oficera łącznikowego między nim a Moskwą. Po upadku Stambulskiego Dimitrow przyłączył się do grupy legalnej agrariuszy, a nawet objął funkcje urzędnicze państwowego. Grupa radykalna natomiast wyemigrowała zagranicę. Zagroziła ona w ostatnich czasach, że w najbliższych dniach przekroczy granicę bułgarską.

Dimitrow posiadał wiele tajemnic politycznych emigrantów i kompromitujące listy — dowodzące prawdopodobnej łączności agrariuszy z Moskwą. Z tego też powodu na Dimitrowa wydany został przez sąd kapturowy wyrok śmierci. Prasa bułgarska przypuszcza, że w sprawie tej winiestani są wybitni przywódcy agrariuszy. Wynik dochodzeń policyjnych będzie miał wielkie znaczenie dla dalszych losów bułgarskiego stronnictwa agrarnego. Bułgarscy

SILVA RERUM

Do spraw obchodzących ogół i stale poruszanych na łamach prasy należą sprawy szkolne.

Przeprowadzana obecnie reforma szkolna wymaga znacznego wysiłku całego społeczeństwa i zmusza do zastanowienia się nad sytuacją w chwili bieżącej i na przyszłość.

To też w czasopismach polskich wciąż spotykamy artykuły, poświęcone sprawom szkolnym.

Gazeta Lwowska (232) zastanawia się nad koedukacją w szkolnictwie polskim.

Ogółem we wszystkich szkołach wszelkiego typu, od przedszkoli aż do wyższych zakładów naukowych łącznie, należy 4,432,514 młodzieży płci obojga, w tem 3,638,338 l. 82,1 proc. ogółnie ilości uczęszcza do szkół koedukacyjnych. Jak widzimy, system ten w naszym szkolnictwie ma nader szerokie zastosowanie. Ze 101,673 dzieci w ochronkach (przedszkolach) 98,696 dzieci t. j. 97,1 proc. uczęszcza do zakładów koedukacyjnych, w szkołach powszechnych — 85,8 proc. (3,495,212 na 3,968,778 dzieci), w szkołach średnich — 27,8 proc. (57.100 na 204,992), w szkołach naukowych — 9,0 proc. (3,209 na 35,716), w zawodowych 35,6 proc. (25.966 na 73.000), wreszcie w wyższym szkolnictwie, liczącem 48,153 słuchaczy, całkowicie system koedukacyjny ma zastosowanie.

System koedukacyjny ma szczególne zastosowanie w szkolnictwie wyższym i powszechnym, najmniej — w średnim.

W tymże numerze **Gazety Lwowskiej** znajdujemy informacje dla rodziców na temat ważniejszych zmian w szkolnictwie prywatnym: Czytamy m. in.:

Ponieważ niektóre zakłady prywatne utwożyły sobie w bieżącym roku szkolnym nadal pierwsze klasy gimnazjalne, względnie pierwsze kursy seminarjalne, przeto nie od rzeczy będzie przestrzec rodziców, że świadectwa roczne z ukończenia tych kursów będą miały charakter zupełnie prywatny, gdyż prawa pełne, względnie niepełne, nadane zakładom prywatnym, odnoszą się tylko o tych klas i kursów, których istnienie przewiduje ustawa na obecny rok szkolny. W przyszłym roku szkolnym znajdując się w iem samym położeniu drugie klasy gimnazjalne i II-gi rok kursów seminarjalnych i t. d. Dlatego też dzieci pracowników państwowych, uczęszczające na wymienione kursy, nie mogą wnosić podań o zwrot opłat szkolnych, ewentualnie zaś prosby w tym kierunku, będą bezwarunkowo odrzucone. Wszystkie warunki wymagane nową ustawą muszą być wykonane do grudnia b. roku. Wiadomości te niezawodnie zainteresują szersze grono rodziców młodzieży szkolnej.

ABC (289) przytacza rozmowę z pewnym wydawcą, który mówił o zmianie wszystkich (!) dotychczasowych podrećników w związku z reformą szkolną:

Ministerstwo postanowiło reformę tę rozpocząć od roku przyszłego. Do nowej produkcji podrećników, którą zaczynamy zaraz w czerwcu, przystąpić mamy już na podstawiemy nowych wytycznych, opracowanych przez ministerstwo. Narazie reforma ma objąć cztery klasy — 1, 2 i 5 szkoły powszechnej, oraz pierwszą szkołę średnią. W roku przyszłym „na stos” pójdą pozostałe podrećniki.

— Ministerstwo zażądało od nas, ażeby w związku z tą reformą, obniżono ceny podrećników. Jest to dążenie i nasze; gdyż wysokie ceny podrećników są najwęższą przeszkodą w racjonalnym ich życiu. W roku bieżącym obniżaliśmy ceny o 10 proc. Nowa obniżka ma być jeszcze wydatniejsza.

Czy księgarze poniosą duże straty w związku z wycofaniem z użycia licznych podrećników?

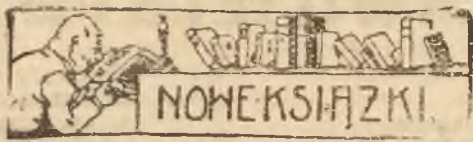
Oczywiście straty będą dotkliwie. Jednakże byliśmy już uprzedzeni przed rokiem o oczekiwanej reformie. To też ograniczyliśmy liczbę ostatnio drukowanych wydań i w miało możności zmniejszyliśmy nasze rezerwy.

O, tak; księgarze, a ściślej — wydawcy wielkich strat nie poniosą, gdyby jednak na to się zanośli, od czegoż jest nabywca książek?..

Cieężar nowych podrećników spadnie na milionowe rzesze rodziców i ludzi, opiekujących się młodzieżą szkolną.

Lector.

„TRYUMF I ŚMIERĆ NA PODNIEBNYCH SZLAKACH”
napisał B. W. ŚWIECICKI
Pierwsza ilustrowana broszura o poległych tragicznie lotnikach-bohaterach
por **Fr. ŻWIRCE** i **inż. St. WIGURZE**
Ządać we wszystkich księgarniach i księgarzach
Cena tylko 1 złoty.



WSPOMNIENIA O ŻWIRCE I WIGURZE

Ku upamiętnieniu zasług ś. p. porucznika Franciszka Żwirki i ś. p. Stanisława Wigury, utalentowanego pisarza lotniczego por. pilot Janusza Meissner skreślił wspomnienia o tragicznie zmarłych lotnikach. Wspomnienia te w formie ozdobnej książki ukaza się w połowie października nakładem Gebethnera i Wolffa przy ścisłej współpracy Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej. Cały dochód z wydawnictwa przeznaczony jest na fundację ku czci ś. p. por. Franciszka Żwirki i ś. p. inż. Stanisława Wigury. Ciepło w przybliżeniu określić wysokość nakładu, wydawnictwo zwraca się za naszem pośrednictwem do organizacji i grupowań społecznych z prośbą o wcześniejsze nadsyłanie zamówień pod adresem: Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 11, lub Zakłady Wydawnicze Gebethner i Wolff (Warszawa) Zgoda 12. Przepuszczalna cena książki zł. 3.50.

Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Osmianie w dniu 11 października 1931 roku, opracowany pod redakcją Antoniego Łokuciewskiego, Dyrektora gimn. i Józefa Żubiela, burmistrza m. Osmian. Wilno, 1932 str. 180.

Magistratowi miasta Osmian należy się i wdzięczności i gratulacje za tak poważne i piękne wydawnictwo! Idea ideową publikacji a zarazem największą pracą jest rozprawa dr. S. Wysloucha p.t. „Ziemia Osmiańska na rubieżach dwoj kultury”. Praca ta, która się ukazała w osobnej odbicie, została omówiona na łamach naszego czasopisma w Nr. Nr. 143, 146, 157. Poza rozprawą dr. Wysloucha znajduje się w Pamiętniku szereg artykułów, poruszających zagadnienia gospodarcze, związane z naszymi terenami w ogóle, z Osmianą w szczególności. Autorami są: dyr. A. Łokuciewicz, W. Peltewicz, burmistrz J. Żubel, oraz gen. L. Żeligowski.

Bogata treść Pamiętnika rozpada się na kilka działów, a mianowicie: „Zjazd gospodarczy” (Rozprawy i referaty), „Powódz w powiecie Osmiańskim”, „Miasto Osmiana w świetle liczb”, „Bardzo ciekawa i wymowna statystyka”, „Powiat Osmiański w świetle liczb”, „Dochody i wydatki Związków Komunalnych pow. Osmiańskiego”, „Stan majątku Związków Komunalnych pow. Osmiańskiego”. Książka została wydana bardzo starannie i ozdobiona szeregiem pięknych i ciekawych ilustracji.

Na pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Osmianie, będący właściwie monografią współczesnej Osmiany, zwracamy uwagę naszych czytelników, gorąco zachęcając do poznania tej niezwykle pozytywnej publikacji.

Jim Poker. Panna Wodna. Powieść morską. Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa, 1932 rok, stron 288, cena zł. 5.50.

Literatura nasza nie posiadała dotąd typu prawdziwej powieści morskiej w rodzaju Claude Farrera, Maurice Lerrouy, Conrada — Korzeniowskiego, Somerset-Maughana i t. d. Morze widziane było zwykle z łądu i cała akcja z ładem tym związana. Autor Panny Wodnej — przeciwnie, — daje nam morze widziane z okrętu i to z okrętu wojennego. Zabierając nas ze sobą na pokład, maluje żywo życie i zwyczaj marynarzy, oraz niezrównany urok samego morza.

Z każdego zdania przebiega miłość autora do morza, tej odwiecznej kolebki wolności narodów. Książka jest także wyrazem tęsknoty do morza narodu polskiego, który dziś, już musiał walczyć o nie z poczynianymi wrogiej propagandy, a jutro, kto wie, może zwyciężyć będzie musiał walczyć ożreźnie. Dlatego też ponad wszystko wybija się tu przewodnia myśl: potrzeba stworzenia za wszelką cenę silnej floty wojennej, któraby gwarantowała polską „Wolność Morską”.

Powieść, napisana barwnie i zajmująco, należy bezwzględnie do pozytywnej i zdrowej lektury, ze względów patriotycznych i narodowych bardzo wskazanej.



— Przegląd Powszechny — październik. — Treść: S. M., „Adolf Hitler i jego program”, A. van Dyle — „Hitlerizm a religia”, St. Szczutowski — „Nad głębinami „Wesela” S. A. Kobylecki — „Logika a logika tradycjonalizmu”, A. Zahorski — „Sądz i logika Undset na tle literatury Norwegii”, L. Ła komy — „Udział duchowieństwa katolickiego w rozwoju nauk matematycznych — przyrodniczych w Polsce”, J. Urban — „Sprawy Kościoła”, S. Podolewski — „Politique Familiale” Francji”.

Centralna Jęwropa — Nr. 10. W związku ze sto dwudziestą rocznicą urodzenia Zygmunta Krasińskiego S. Kulakowski kreśli jego sylwetkę, akcentując wielką wartość i pewną aktualność „Nieboskiej komedji”. W. Sacharow kreśli dzieje unii kościelnej na „Rusi Karpackiej”. Życie kulturalne w Pradze oświetla Waulin, Nowotnyj, Ksenig, Gartl i Goleczowska.

— Oto zaraz krzyknie — myślałem — albo nastąpi spazm.

Psychiczna i seksualna atmosfera getta wileńskiego okazała się nie na jej miarę. Aby nią oddychać, trzeba być mocnym człowiekiem, trzeba być człowiekiem starej rasy. I dlatego, gdy stałem oparty o filar, ni stąd, ni zowąd po żylach moich pomknęły gorące kropli miarowej wierszy Tuwima:

Zgaś elektryczność i otwórz okno. Na świecie jest ślicznie, choć drzewa mokrą. O moja przyjaciółko! Jak w mocnym złym trunku

Połączmy ręce wraz W uscisku, w pocałunku Starych, znuzonych ras.

A potem wiersz kończy się jakimś gniewem Jehowy, przed którym można znaleźć furtkę, a przez tę furtkę wybiec w błękit, aby się w nim skąpać. A potem na sekundę uczułem kołysanie sentymentalnych wierszy Tuwima:

— Oto zaraz krzyknie — myślałem — albo nastąpi spazm.

Psychiczna i seksualna atmosfera getta wileńskiego okazała się nie na jej miarę. Aby nią oddychać, trzeba być mocnym człowiekiem, trzeba być człowiekiem starej rasy. I dlatego, gdy stałem oparty o filar, ni stąd, ni zowąd po żylach moich pomknęły gorące kropli miarowej wierszy Tuwima:

Zgaś elektryczność i otwórz okno. Na świecie jest ślicznie, choć drzewa mokrą. O moja przyjaciółko! Jak w mocnym złym trunku

Połączmy ręce wraz W uscisku, w pocałunku Starych, znuzonych ras.

A potem wiersz kończy się jakimś gniewem Jehowy, przed którym można znaleźć furtkę, a przez tę furtkę wybiec w błękit, aby się w nim skąpać. A potem na sekundę uczułem kołysanie sentymentalnych wierszy Tuwima:

— Oto zaraz krzyknie — myślałem — albo nastąpi spazm.

Dzwon świętego Wojciecha



W ostatnich dniach zawieszono na północnej wieży katedry gnieźnieńskiej historyczny dzwon św. Wojciecha, mieszczący się dotychczas w pobliskiej dzwonnicy. Dzwon ten ofiarował katedrze gnieźnieńskiej król Władysław w r. 1621 po wojnie z Moskwą. Po 50 latach dzwon pękł i został przetopiony na nowo, a gdy po 30 latach ukazała się na nim skaza, przetopiono go ponownie w r. 1726. W tej

postaci znajduje się on dotychczas w Gnieźnie. Dzięki jego rozlegając się codziennie wieczorem w chwili zachodu słońca na pamiątkę bohaterskiej śmierci hetmana Żółkiewskiego pod Cecorą, pozatem każdego piątku na pamiątkę śmierci Chrystusa, oraz w dzień wielkich świąt i uroczystości kościelnych.

Ilustracja nasza przedstawia ten historyczny dzwon.

EX-GUBERNATOR SCHNEE OPOWIADA...

Prasie niemieckiej udzielił wywiadu świeżo przybyły z Mandżurji członek Komisji Ligi Narodów t. zw. Komisji Lyttóna, dr. Schnee. Dr. Schnee — b. gubernator niemieckiej Wschodniej Afryki, jeden z większych administratorów kolonialnych swego czasu.

Opowiada on co następuje:

„Było nas pięciu: Lord Lyttón, — były wicekról Indji, general Mac Coy, — były adiutant prezydenta Roosevelta, gen. Claudel, szef francuskich misji w Chinach, hr. Aldovrandi, — były ambasador włoski w Berlinie, i ja. Zadaniem naszym było przestudiowanie sytuacji w Mandżurji by umożliwić Lidze Narodów zajęcie w tej sprawie stanowiska.

Wyjechalismy 3 lutego r.b. w blaskiewiczem tempie. Droga na Syberję okazawszy się niemożliwą, ruszyliśmy via Ameryka. Dość po niedzieli, w cięgu całej jazdy przez Stany Zjednoczone zatrzymaliśmy się wszystkiego pięć godzin. W ostatnich dniach lutego byliśmy w Tokio. Kontakt z władzami japońskimi. Szczęśliwie udało się w Szanghaju i Nankinie, w przeciwnym obozie. Później przez Pekin do Mandżurji. I Chiny i Japonia dopomagały nam ile mogły w naszej pracy.

6 TYGODNI W MANDŻURJI.

W samej Mandżurji pracowaliśmy 6 tygodni. Zwiedziliśmy Mukden, Dairen, Port Artura, Chabin, Cielkar, Czangorun. Chcieliśmy jechać i dalej, ale reszta kraju była objęta wojną, lub trapiła przez bandy rozbójnicze. Po ukończeniu pracy, zebraliśmy się po raz ostatni w Pekinie i opracowali tam nasz memoriał. Następnie trzech członków naszej komisji wrócił do Europy via Szanghaj i okrętem do Brindisi, a gen. Claudel i ja odesłaliśmy samolotem do Syberji, stamtąd drogą żelazną przez Rosję.

To, cośmy widzieli przez tych sześć tygodni, był to kraj na dzień niedzi. Wojna — powódz — oto dwie plagi Mandżurji. To, co ulatwia tu wojnę, to znaczy z 1904 roku „gaolan” gestę, przez cały stę ciągnące się zarośla. Tu ukrywała się każda banda, każdy patrol: tedy można nieopatrzenie podkraść się pod każde miasto, stację, tor kolejowy. Pola porośnięte gaolanem — oto twierdza mandżurskiego oporu.

Toczy się tam zresztą najbardziej regularna walka: z jednej strony doskonale zorganizowane i karne wojska japońskie, wsparte o jeszcze nieliczną, ale rosnącą z dnia na dzień armję narodową Mandżurji; z drugiej szczątki rozbitej armji chińskiej, bądź odcięte od Chin, bądź dobrowolicznie pozostałe w Mandżurji. Wtedy, gdy pochód wojsk japońskich na zachód odgraniczał ten kraj od Chin. Dużą rolę odgrywa tu partyzantka.

„TRZECIA ARMJA”

Pozatem bandyci. Jest to trzecia, na własny rachunek operująca armja. Częściowo rekrutuje się z rozgromionych pułków chińskich, częściowo z ludności miejscowej, której wojna i powódz zniszczyły całe mienie — i która z kolei pragnie na wojnie się odrobić. Jest to największa plaga Mandżurji. Nieraz w polu, czy na drodze napadnięty zostaje bogatszy chłop, wsadzony do samochodu i uprowadzony. Rodzina otrzymuje list z wyszczególnieniem tych wyrabianowych, prawdziwie chińskich tortur, jakim każdego dnia zwołki w uiszczeniu okupu poddana zostanie ofiara. Okupy są ogromne. Najgorzej pod tym względem jest w Chabinie, Potęga bandy w tem wielkiem, szeroko rozrzuconem nieście dośrodo tego, że wielkie firmy handlowe pla-

ca podobno stała się pewnym bandom, by je strzeżły przed innemi.

KRAJ ZAŁANY

Jeszcze w drodze powrotnej samolotem, przelatując nad olbrzymim obszarem, załanym powódziami. Dla Mandżurji, kraju bez przemysłu niemal, do niedawna, a i dziś częściowo jeszcze koczowniczego, kraju opierającego cały swój dochód na rolnictwie, te powódznie są prawdziwą plagą, są katastrofą. W kraju tak wielkim, jak Francja i Niemcy, razem wzięte, żyje, wegetuje obecnie 30 milionów ludzi: dwa razy tyle mogłoby tu zaraz i bez większego trudu zmieścić wygodnie. Ludność miejscowa, to przeważnie Chińczycy, zresztą element napływowy z rdzennych chińskich prowincji, osiadły tu masowo w ostatnich kilkunastu latach. Dalej Koreanczy z 800 tys. ludzi, na północy Rosjanie z 200 tys., Japończyków jest tu 240 tys. Ten skład narodowościowy kraju odgra niewątpliwie dużą rolę w najbliższej przyszłości. Przyszłość ta pokazuje — kończy petytykę dr. Schnee — czy Liga Narodów będzie w stanie sytuację w Mandżurji wyjaśnić i zdusić w ten sposób wieczne zarzewie wojny na Dalekim Wschodzie”.

Prest.



Opinia taka się utarła
ODOL
dla zębów ust i gardła



ULUBIONA PASTA DO OBUWIA

Żywy detektor Selim

Spotrząglem go po raz pierwszy w partii psów, którą przewieziono jak zwykle, z miasta, do pracowni fizjologicznej uniwersytetu. Szczeniak był kędzierzawy, wynędzniały, pokraczny, ale dość wesoły. Widocznie opłymista z natury, nie ogarniał grozy sytuacji, nie przeczuwał, że życie jego będzie powolnem, wymuszonym konaniem i że do grobu zabierze ze sobą najgorsze wspomnienie o człowieku.

Chmknęłam na niego i wyciągnęłam rękę. Podbiegł dobrodusznie i zaczął się witać serdecznie, tak jakbyśmy się znali już dawno, w innych fazach przybytu. Objeźdzałam mu uszy i łapy, głupia, wesoła mordeczka, Kundel. Trudno — kundel. Pomimo to wykupiłem go i zabrałem do domu. Doprawdy nie wiem jakim cudem wlałam się tak odrazu do niego zimnego, nauce zaprzędanego serca. Nie zawiódł moich oczekiwań. Robił się coraz sympatyczniejszy. Miał doły charakter, równe usposobienie, zajmował mało miejsca w przestrzeni, posiadał duży takt i godności w sposobie bycia ze sobą. Gdybym był spotkał kiedykolwiek tak upożyczonego w sensie moralnym kobietę, byłbym się z nią ożenił. Ano, nie zdarzyło się...

Tymczasem miałem kundla. Zaczęłam się już buntować przeciwko temu określeniu. Bo cóż to jest kundel? Rozumujemy bez klasowych uprzedzeń.

Kundel, czyli po niemiecku „Promenadenhund”, to pozornie nieharmonijny wynik przypadkowego skrzyżowania ras. Później tylko. Muszę w nim drzeć jednak w ukryciu największe, najdalej idące możliwości rozwojowe psgiego rodu, skoro nieomylny w tej kwestji Genjusz Gatunku, daje mu zwykle zwycięstwo w turnieju erotycznym, nad tak zwanymi „rasowymi” rywalami.

Czekaliśmy miła niespodzianka. Jeden ze znajomych urzadzmy mego pupila, zawyrokom bezapelacyjnie, że jest to czystej krwi „Owczarek Karpacki” pies wysokiego rodu, mitygujący wolność, ambitny, dumny, wierny w przyjaźni, odważny aż do pokazania zębów niedziedzicowi i znający cierpką szczytną rozkosz spełnionego obowiązku.

Uradowałem się ogromnie. Nie dlatego, że bym był snobem, ale czyż nie jest naprzykłąd przyjęciem mężczyźnie, dowiedzieć się zniechęca, że umiłowana przezeń kobieta, którą znał dotychczas jako fortancerkę z przeczczonę restauracji, jest w istocie rzeczy legatną córka zdetronizowanego w ostatniej rewolucji króla Hotentotów...?

Nazwałem go Selimem. Może i nieodpowiednio dla szczeniaka karpackiego, ale z pewną określoną intencją:

primo, aby się przypodobać kuzynce Marcie, która z takim uśmiechem śpiewała mi przy akompaniamencie fortepianu:

„Ja z Selimem jestem rodu c-o-o-o o mi to-o-o-ści umie — e — a — a — a — a”... secundo, aby wnieść trochę barwy w moje monotone nie życie. Sam dźwięk tego imienia „Selim” rozbijał szary porządek dnia, przenosił myśl w bardziej słoneczne kraje, gdzie awanturnicy gjaurowie zakradają się na sznurowych drabinach koło niestwierdzonych już, niestety, harezmów, i porwają sobie na spienione rumaki, co przystojniejsze kochanki Kemala-Paszy. (Wtedy nie był on jeszcze znanym).

Zabierałem Selima zawsze ze sobą do laboratorium. Przez całą zimę czuł się dobrze w otoczeniu myszy, królików i świnek murek, chociaż wahał sam „smrodki” nie zaś wolny, szczęśliwy „o skrzydła orle otarty wiatr” karpacki.

Na wiosnę rozpocząłem pracę z wodną hodowlą roślin i cieszyłem się, że będzie można nareszcie otworzyć okna i wystawić miotły kultury na działanie słonecznych promieni. Zauważyłem jednak, że pod wpływem powietrza z zewnątrz, rośliny zaczynają ginąć niemal w oczach, bez określonego powodu.

Przeprowadziłem sumienne badanie i okazało się, że sąsiad mój z laboratorium, pracował właśnie z chlorem, a najcięższy nawet ślad gazu w powietrzu wpływał szkodliwie na rośliny.

Przyszedł mi do głowy projekt wykorzystania obecności psa dla sygnalizowania minimalnego procentu chloru w powietrzu. Puszczając więc duże ilości gazu na Selima i uczyłem go, aby natychmiast, poczuwszy charakterystyczny woń, zaczął miłośni szarpać za rękaw. Zrozumiał na podryw szybko i skoro tylko typowy zapach podrażnił mu nozdrza, rzucił się na mnie z pasją.

Społnowo zmniejszałem ilość puszczonego na owczaka chloru, aż do dawek minimalnych, niemożliwych do wykrycia sposobem chemicznym, ani ludzkim powonieniem.

Kolega mój ukończył wkrótce swoje doświadczenia z chlorowaniem a ja poniechałem tresury.

Upłynęło kilka lat. Wybuchła wojna. Zostałem wzięty na służbę jako prosty żołnierz i w roku 1916 wysłany na front rosyjski. Na pociechę zabrałem ze sobą mojego Selima, z którym nie rozstawałem się nigdy. Trafiłszy wreszcie do okopów, gdzie poszaraliśmy obaj, ja i mój biały pies... Owczarek lojalnie tępił szczyry.

Pewnej nocy około godziny drugiej, przebudził mnie atak ofensywny nieprzyjacielskiej na sąsiedni odcinek. Nie mogłem usnąć już do rana, pod przykrem wrażeniem, że strzelanina przetrzezie siada chwila i na nasze okopy.

Zaczęło wreszcie świtać, a dzień jeszcze mglisty, zapowiadał się pogodnie, niemal radosny. Od strony nieprzyjacielskiej wiał dość silny wiatr, pozatem nic nie było widać. Na-

W WIRZE STOLICY

JAKA SZKODA

Śpiewając Czerwony sztandar, powrócił gazownicy do pracy. Stróż cywilny znów otwiera bramę pobierając za te skomplikowane czynność 20 zł. dziennie.

Dyrekcja zgłasza wojsko z zalem. Każdemu szeregowcowi wypłacała złotówkę dziennie, kapralom i sierżantom po 10 zł. Cały wiec fundowała dyrekcja: mleko od prawdziwych krów, kiełbasa, słonina, wódka — saperzy bar dzo chwaliłi aprowizację. No i gazownia szła za psie pieniądze — zamiast normalnych kilkunastu tysięcy, dzień kosztował dyrekcję około tysiąca zł. „Gdybyż to trwało!” — wzdychali dyrektorzy. Z uznaniem trzeba podkreślić, iż dyrektorzy nie strajkowali, biorąc nadal po 6000 zł. miesięcznie i choć czasy są ciężkie, nie są dają podwyżki.

— o —

Sen srebrny Williama Brightwell

Prasa angielska przyniosła pierwszą fantastyczną wiadomość o tem, że niejaki William Brightwell, handlarz rybami w Dover, podaje siebie za Habsburga, syna cesarza Maksymiliana meksykańskiego i Charlotty belgijskiej, urodzonego w czasie pamiętnej wizyty cesarza w Watykanie, gdzie, jak wiadomo, wpa dła ona w nieuleczalny obłąd.

Obecnie wychodzi na jaw racja tej śmiesznie najwęższej historii nowego „Habsburga”. Oto właśnie obecnie wyrusza na wybrzeża Wirginji statek angielski „Salvor”.

Jest to specjalny statek do wyławiania cennych przedmiotów z zatopionych niedługo okrętów, a obecna jego wyprawa ma na celu odszukanie szczątków „Meridy” wielkiego transatlantyckiego parowca, który zatonił w 1911 r. W kajucie kapitańskiej „Meridy” znajdowała się

KASETA

zawierająca srebra i klejnoty rozstrzelanego cesarza Maksymiliana. Zdaniem Brightwella jest to oczywiście jego i tylko jego dziedzina własność. Do tronu meksykańskiego narazie nie pretenduje. Prest.

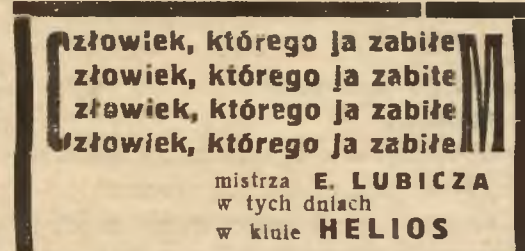
JAK DIKRAN MANUGIAN

„ODGRZYŚ SIĘ” NA 1000 FRANKÓW

W Nangis, we Francji, mieszkał w pewnym hotelu student rumuński, 22-letni Dikran Manugian. Jego stosunki osobiste z gospodynią hotelu p. Levy były tak poprawne, że przy jakichś trudnościach finansowych z jej strony, pospieszył z pożyczką 1000 franków.

Niestety, z tą chwilą antente cordiale uległa radykalnej zmianie: stało się jasnem, że p. Levy nie ma zamiaru, czyżbyż, zwyczajnie oddawać pożyczkę. Nie pomógł żadne molestacje, a nawet to, że Dikran Manugian wyprowadził się do konkurenta z przeciwnika. Ale przed dwoma dniami Manugian spotkał bratową i współnika zarazem p. Levy, panią Tararates. — Po krótkiej, a krewkiej wymianie zdań i epitetów, rzucił się na nią i ugryzł ją w szyję. Podobno — jak w 10 minut potem zeznała ofiara w komisariacie — Dikran Manugian zamierzał ni mniej, ni więcej tylko przegryźć jej tchawicę.

„Indydynt” wywołał niejaka sensację nie tylko w sielskim Nangis, a bądź co bądź skonfundowane wśród zamieszkałych w Paryżu rodaków Dikrana. Ten ostatni oświadczył policji, że uważa dług za skwitowany...



złówek, którego ja zabite
złówek, którego ja zabite
złówek, którego ja zabite
złówek, którego ja zabite

ministra E. LUBICZA
w tych dachach
w klatce HELIOS

głę rozbudzony także Selim cisnął się na mnie jak szalony i zaczął szarpać mnie za rękaw. Myślałem, że dostał wścieklizny. Potem bliska wicia przemknęło mi przez głowę wspomnienie laboratoryjnej tresury psa:

— Koleśdy, idzie atak gazowy!.. Nakładajcie maski!.. Strzelanina, która słyszełm, była zrobiona tylko dla skamoflowania ataku gazowego!..

Momentalnie nałożyłem maskę psu i sobie. Głupszy z pomiędzy towarzyszy nie chciał usłuchać dobrej rady. Pospyłał się żarty i do kniki. Większość jednak, która znała mnie do brzo, poszła za moją wskazówką. Po upływie dwudziestu minut fala wiatru przyniosła nam istotnie ciężki, żółtawy - zielonawy obłok chloru. Urzeliśmy go po późno — nie było już ratunku. Ocaleli tylko ci, co mieli maski na twarzach, co zaufali genjuszowi Selima. Inni zginęli.

Dowódca umieścił imię naszego wybacwy w rozkazie dziennym, polecił mi wydać podwójną rację mięsa i wciągnąć psa na listę żywnościową.

Selim bardzo zhardtzał od tego czasu i był komu łapy już nie podawał.

S. Borowska.

ODWIEDZINY SYNAGOGI

W Sądny Dzień poszedłem z wizytą do synagogi na ul. Niemiecką. Był zmrok. W zaułku Żydowskim, który jest szary i duszny jak od świtu, ciemność przedwieczorna wydawała się jeszcze gęstsza i duszniejsza, niż gdzieindziej. Ale zaczął mżyć deszcz, rozpylając świeżą wilgoć po murach i brukach. Uczyniło się chłodno i mokro.

— Taką powinna być pogoda w dzień sądny — pomyślałem. — Nie tak nie działa na ludzi nerwowych, jak pogoda. Żydzi są nerwowi i ulegają nastrojom. Deszcz i mgła — to najpiękniejsza dekoracja do tragicznych modłów. Jakże bolesnym byłby Sądny Dzień, gdyby październikowa jesień owładnęła go ciepłem i dojrzwiającą czerwienią. W deszczu i we mgle można łatwiej kłać i zawodzić.

W dziedzińcach syn

Z działalności B.B.W.R.

Zebrania w Wilnie

W środę 12 b. m. odbyło się w sali Sekretariatu Wojewódzkiego przy ul. św. Anny 2 zgromadzenie członków Rady Grodzkiej oraz Kół Diecezjalnych i Środowiskowych BBWR z udziałem wiceprezesa Rady Wojewódzkiej p. Bronisława Wędraszkowskiego oraz członków prezydium tejże Rady Prezydenta Miasta D-ra Wiktora Małoszewskiego i p. Stefana Brokowskiego. Na zebranie przybyło ponad 150 osób, reprezentujących wszystkie sfery społeczeństwa wileńskiego. Zebranie zagalę i przewodniczył obradom prezes Rady Grodzkiej inż. Henryk Jenz.

Po zagalęniu zebrania przez przewodniczącego zabrał głos poseł Dr. Brokowski, który w przeszło godzinny referat omówił bieżące zadania BBWR na tle sytuacji politycznej i gospodarczej państwa. Drugą część swego przemówienia poseł Brokowski poświęcił projektowi nowej ustawy samorządowej. Myśla przewodniczącego całego przemówienia był apel do zgromadzonych, ażeby jako czynni działacze państwowego obywatela politycznego szerzyli zrozumienie w swym otoczeniu dla wspólnych zadań obozu i rządu, zmierzających do utrwalenia silnej pozycji Rzeczypospolitej Polskiej na świecie.

* * *

W dniu wczorajszym t. j. 13-go b. m. w lokalu Rady Grodzkiej odbyła się konferencja zarządu Rady Grodzkiej z przedstawicielami kół diecezjalnych i środowiskowych. Na konferencji tej omówiono został i ostatecznie przyjęty plan działalności oraz sprawa lokalu w poszczególnych dzielnicach miasta, gdzie mają odbywać się zgromadzenia i odczyty. Zebranie z żywym zainteresowaniem przyjęło do wiadomości zgłoszenie przez szereg organizacji społecznych swych lokali dla użytku BBWR. Zebranie zakończono uchwaleniem terminu dla zgromadzeń i odczytów na dzielnicach miasta. Obradom przewodniczył prezes Rady Grodzkiej inż. Jenz.

— o —

Uroczyste zakończenie kursu w szkole rolniczej żeńskiej w Antowiliu

W dniu 8. X. w szkole Rolniczej żeńskiej w Antowiliu odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego.

W tym dniu, na terenie szkoły od wczesnego ranka panował niezwykły ruch i wzruszenie. Było to spowodowane licznym przyjeźdem przedstawicieli władz, szkół rolniczych położonych w sąsiedztwie, organizacji społecznych i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Wysoki poziom wychowawczy i wszechstronne fachowe i życiowe kształcenie młodzieży żeńskiej w tej szkole z roku na rok szerzy i pogłębia zaufanie wśród szerszych warstw społecznych.

Wyrazem tego zaufania i sympatii do całego otoczenia szkoły, z nadzwyczajną miłą i uprzejmą Dyrektorką P. M. Lisiecką na czele, — był bardzo liczny zjazd: p. Szaniawski — Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Wędraszkowski Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego, Starosta na pow. Wileński — Trocki p. Jerzy de Tramecourt, p. Stefan Wasilewski, Agronom Powiatowy, p. p. Dyrektorostwo Garszyniecy z całą szkołą rolniczą z m. Bukiszka na czele, przedstawiciel Związku Młodzieży Polskiej w Wilnie, przedstawiciele ziemianstwa w osobach p. Kundziewiczowej i p. Nagrodzkiej i wielu innych.

Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem uroczystej Mszy św. w miejscowej kaplicy przez księdza przybyłego z Wilna, podczas której absolwenci szkoły wykonali szereg pieśni religijnych pod batutą p. Henryka Ciborowskiej, nauczycielki szkoły. Następnie w wypełnionej do ostatniej możliwości przez publiczność i młodzież salę, gdzie przy stole prezydalnym zajęli miejsca p. Naczelnik Szaniawski i pan Starosta de Tramecourt — zostały wydane świadectwa szkolne dla absolwentek szkoły.

Cała uroczystość była macechowana tem ciepłym rodzinnym, serdecznym, jakie panuje tutaj nauczyciel — nie wyłączała dni powszednich. Nastrój, jaki został wytworzony przez Dyrekcję szkoły na stałe i od zarania istnienia szkoły — udziela się każdemu kto znajduje się w jej grzechach.

Ta serdeczna nuta dźwięcząca w przemówieniach przedstawicieli władz: p. inż. Garszynieckiego jako Dyr. Szkoły roln. męskiej w Bukiszkach; przedstawiciela Zw. Młodzieży Polskiej w Wilnie, a szczególnie p. Dyrektorki Lisieckiej, która — jak dobra matka, żegnała swoje wychowanki — życząc im siły i wytrwania w walce z losem o lepsze jutro.

— o —

Zjazd Nauczycielstwa polskiego w Wilejce

W dniu 7 i 8 b. m. obradował w Wilejce ósmy doroczny Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na który przybyli z Wilna dwaj członkowie Zarządu Okręgowego Zw. z prezesem posem Doboszem na czele.

W obecności przedstawicieli władz miejscowych, gości oraz 150-ciu członków Związku obrady zagalę prezes Oddziału Powiatowego p. Paszkowski.

Pierwszy referat na temat projektu nowej ustawy samorządowej i bieżących zagadnień nauczycielstwa w zakresie współpracy na wieś samorządowej wygłosił poseł Stanisław Dobos.

Drugi referat na temat aktualnego dla nauczycielstwa zagadnienia symbolicznego nauczania w pierwszych oddziałach szkoły powszechnej wygłosił, delegowany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, Kierownik szkoły powszechnej Nr. 1 m. Wilna p. Łyszczyński.

W dniu następnym Zjazdu obradowano głównie nad żywotną dla nauczycielstwa powiatu wilejskiego sprawą Kasy Samopomocowej.

— o —

Oflary

Na odbudowę Katedry od p. Karoliny Szepkowskiej 5 zł.

KRONIKA



RÓŻNE

— Spis mieszkań. — Trwający od paru tygodni spis mieszkań został już na przedmieściach zakończony.

Obecnie prowadzone są prace w śródmieściu, mianowicie na terenie 3 kom. p.p.

— TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO M. WILNA. Dnia 22 października b. r. o godzinie 19.00 w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Szachowego ul. Mickiewicza 11, rozpocznie się turniej szachowy o mistrzostwo m. Wilna, z udziałem 17 najwybitniejszych szachistów.

Znany w Wilnie zwolennik gry szachowej p. hr. Marjan Broel — Plater ofiarował 100 zł. na pierwszą nagrodę. Ziemniak Kolo Szachowe 50 zł. na dalsze nagrody. Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Szachowego ze swej strony na powyższy cel wyasygnował 100 zł.

Turniej tegoroczny zapowiada się bardzo poważnie. Zaproszenia na występ do lokalu Towarzystwa Szachowego podczas trwania turnieju można otrzymać codziennie w Zarządzie Wileńskiego Towarzystwa Szachowego w godzinach wieczornych.

TEATR I MUZYKA

— TEATR POHULANKA. Dziś 14 b. m. o godz. 8 wiecz., jutro 15-go b. m. i tylko jeszcze krótki czas gra komedję L. H. Morstina „Dzika pszczoła”. Reżyserzy J. Tomaszewskiego, Dekoracje Małkowiaka. Udział biorą: S. Groblecki, A. Szymański, S. Janowski, Elwicki, Neubelt, Łodziński, Martyka, Preis, Pawłowski, Niedzwiecka, Wiesławska, Karonkiewiczówna, Trembińska, Zielńska i Paszkowska.

Wyrzutowaniu Maeterlincka „Niebieski ptak”.

— OSTATNIA POPOŁUDNIÓWKA „PRZEPROWADZKI” W Teatrze na Pohulankę, odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godz. 4-tej po poł. ze znakomitą przedstawicielką roli Franka — M. Szpakiewiczówną. — Zgrany zespół obok postaci bohaterów tworzą: Danin — Rychłowska, Ładośówna, Paszkowska, Trembińska, Dobrowolski, Groblecki, Janowski, Łodziński, Neubelt i Skolimowski.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. WYSTĘPY ERLY GISTAEDE. Dziś grana będzie w dalszym ciągu słowna operetka „Wiktoria i jej huzar”. W roli tytułowej — Elma Gistaede. W rolach główniejszych: Gabrijeli, Halmirska, Dembowska, Szezwalska, Tarzańska, i Wyrwicz — Wichrowski. Malowniczo to dekoracyjne, efektowne produkcje zespołu girls, oraz świetnie wykonane ulubieńców stolicy tworzą całość niezwykle piękną i ujmującą.

— PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE. W niedzielę nadchodzącą 16 b. m. o godz. 4-tej po poł. ukaże się na przedstawieniu popołudniowym po cenach normalnych melodramatyczna operetka „Wiktoria i jej huzar”.

— STAŁY TEATR OBJAZDOWY TEATRÓW MIEJSKICH Z. A. S. P. W WILNIE. W dniu 14 b. m. wystąpi w Horodziejewie ze świetną omdką Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”. Reprezentację artystyczną stanowią czołowe siły Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie: pp. Braunowa, Detkowska — Jasińska, Szpakiewiczówna, Pawłowska, Bonecki (reżyser sztuki), Milecki, Budzinski, Pośpiełowski i Wasilewski.

Jutro teatr objazdowy grać będzie w Hajnowce, po jutrze w Wólkowsku.

Jedyny koncert Romana Totenberga odbędzie się starym Wileńskim Towarzystwem Filharmonicznym w piątek 14 b. m. o godzinie 8 wiecz. w sal. Konserwatorium (Wielka 47, wejście od Kosińskiej 1) P. Totenberga utalentowany muzyk i wspaniały technik — zdobę już swoje rozgłos i opinię w poważniejszych ośrodkach muzycznych Europy, gdzie stał się entuzjastycznie przyjmowany.

Przedprzedaż biletów w biurze „Orbis” Mickiewicza 11-a) od godz. 9 do 7 wiecz.

— Dni Szopenowskie w Wilnie. Jako pierwszą imprez Komitetu „Dni Szopenowskich”, odbędzie się w sal. Konserwatorium recital fortepianowy znakomitej pianistki Zofii Rabcewiczowej. Artystka wykona najcenniejsze utwory genialnego mistrza, jako to: Fantazję f-moll, Sonata h-moll, Balladę g-moll, Schorzo h-moll, Poloneza As dur i inne.

Słowo wstępne wygłosi Witold Hulewicz. Bilety w biurze „Orbis” (Mickiewicza 11), zaś w dniu koncertu w kasie Konserwatorium od godz. 7 wiecz.

— Konkurs radiowy. W niedzielę 16 b. m. odbędzie się przed mikrofonem Rozgłosni Wileńskiej w godzinach od 21.00 do 22.00 trzeci konkurs muzyczny. W oznaczonej godzinie nadany zostanie szereg płyt gramofonowych z repertuaru Rozgłosni Wileńskiej bez zapowiedzi.

Konkurs polegać będzie na przesłaniu do Polskiego Radia w Wilnie tytułów, nazwisk kompozytorów i wykonawców, nadanych utworów muzycznych. Termin nadawania odpowiedzi upływa w sobotę 22.10.20. r. Każda odpowiedź winna mieć na kopercie napis „Konkurs” i zawierać pełne imię i nazwisko radioluchacza, zawód dokładny adres i Nr. radiobonitu.

Za trafne odpowiedzi wyznaczone zostało osiem nagród albumowych i książkowych, wartości około 120 zł. ufundowanych przez wielki skłódka Księgarni sw. Wojciecha. Wystawione one będą w okresie konkursu na wystawie wymienionej konkursu przy ul. Dominikańskiej 4. Wyniki konkursu ogłoszone będą przez mikrofon przed dniem 1 listopada r.b.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Zemsta nietoperza.
HOLLYWOOD — Przeżyjcie jedną noc.
CASINO — Szpieg i kobieta.
STYLOWY — Wyspa grozy.
PAN — Człowiek — małpa.
LUX — Hajda trojka.

Podpalenie spółdzielni „Orzeł”

WILNO. — Nocy onegdajszej powstał pożar w lokalu spółdzielni „Orzeł” w Hermanowiczach, powiatu dziśnieńskiego. Ogień po pewnym czasie zdolał ugasić, niemniej spółdzielnia poniosła straty sięgające 4 tys. złotych. Dochodzenie policyjne stwierdziło podpalenie i poszukiwani o to są jeden z udziałowców i pracownik spółdzielni.

Kierowali się oni jakoby zemstą za usunięcie.

Obu podejrzanych policyja zatrzymała.

— Kwity komorniane. — W dniu 15 b. m. termin wpłacania do kas miejskich opłat od kwitów komornianych na rzecz bezrobotnych.

Rodzina Uniechowskiego pokryje straty

WILNO — W dniu wczorajszym do prok. Klasse zjawila się żona L. Uniechowskiego i syn — inżynier, który dopiero teraz zdołał przybyć do Wilna i po rozmowie na temat braków w kasie Cz. Krzyża, zadeklarowali całkowite pokrycie powstałych strat. Prócz pewnej sumy, która od razu zostanie wpłacona, p. Uniechowska wniesie drugą część pieniędzy po zlikwidowaniu mieszkania w Wilnie. P. p. Uniechowsky podkreślił, że będą dążyli, by w jak najszybszym czasie wyrównać wszystkie braki, poczynione przez zmarłego.

Zbieg galicyjski nad granicą

ZASZYTE PIENIĄDZE W UBRANIU

W pobliżu wsi Rudki w rejonie odcięcia granicznego Mikasiewicz patrol KOP. zatrzymał pewnego osobnika wraz z młodą kobietą, którzy zamierzali nielegalnie przedostać się na teren sowiecki.

W wyniku śledztwa ustalono, że osobnikiem tym jest naczelnik buchalterii i rachunkowości Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Tarnopolu Kozicki Stanisław, który zdradawczy większą sumę gotówki usiłował zbiec wraz ze

swoją przyjaciółką Natalią Wawrzyniakówną z Warszawy na teren Rosji sowieckiej.

Rewizja u zatrzymanych zdołała ujawnić zaszyte w podszewce kamizelki Kozickiego 900 dolarów amerykańskich, zaś u Wawrzyniakówny znaleziono w koszu 10 funtów angielskich i kilka dolarów.

Kozickiego i Wawrzyniakównę przekazano wczoraj do dyspozycji władz śledczych.

Handlarz koszyków napastnikiem

ZUCHWAŁE NAJSCIE NA MIESZKANIE W BIAŁY DZIEŃ

WILNO. — Wczoraj w godzinach popołudniowych 4 komisariat P. P. został powiadomiony, że przy ul. Choćimskiej 42—22 dokonano napadu na mieszkanie.

SPORT

PANIE NA STARCIE

Onegdaj na Stadionie Ośrodku W. F. rozpoczęły się starty do korespondencyjnego trójbój lekkoatletycznego kobiet. Startowało jedenaście pań, harceerek i członkiń P. W. K.

Na ogół uzyskano dość słabe wyniki, co tłumaczy się złym stanem pogody oraz co ważniejsze, niedostatecznym przygotowaniem zawodniczek.

Dalszy ciąg trójbój w sobotę o godz. 15 m. 30 dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

* * *

Wczoraj odbyły się próby zdobycia wymaganych minimum dla uzyskania Państwowej Odznaki Sportowej.

Startowało 10 pań w marszu 5 kilometrów. Wszystkie panie ukończyły marsz w dobrej formie uzyskując dobry czas. (t).

Zawodnicy wileńscy w Grodnie. W sobotę i niedzielę publiczność grodzieńska będzie mogła obserwować zmagania się wileńskich sportowców: bokserów i piłkarzy.

Bokserzy walczyć będą w niedzielę i wyjeżdżają w składzie: Bagiński, Krecz, Znamierowski, Talko, Matukow, Norlicz, Dżurescu (wszysty z Pogoni).

Piłkarstwo Wilna zaprezentuje Makabi, która grać będzie w sobotę z Cresovią, a w niedzielę z Makabi. (t).

WYPADKI I KRADZIEŻE

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. — Paciewicz Janina (Chocimska 11) w bramie domu nr. 9 przy ul. 3 Maja w celu pozabawienia się życia wypila esencji octowej. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwoził desperatkę do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

— Znaleźnieniu płodu ludzkiego. — W klatce schodowej domu nr. 13 przy ul. Montwiłowskiej znaleziono płód ludzki w wieku od 4 do 5 miesięcy płci nieustalonej.

— Zamach samobójczy ucznia. — Wczoraj w dzień targu na życie 16-letni uczeń Wiktor Bohdan (Krakowska 6).

Samobójca strzelił sobie z rewolweru w głowę. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala św. Jakoba. Przebiegi i niepewności osobiste były przyczyną rozpaczliwego kroku.

— Porzucena chora. — Przy skwerku na ul. Wielkiej znaleziono chorą kobietę w wieku około 80 lat. Podczas badania oświadczyła ona że nazywa się Markiewiczowa Helena, zam. wsi Wojdacz gminy rudomskiej, skąd została przywieziona do Wilna przez nieznane go osobnika i porzucena w wyżej wskazanym miejscu. Chorą pogotowie ratunkowe odwoziło do szpitala Sawicz.

Z POGRANICZA

— ARSZTOWANIE KOMUNISTÓW. — Na granicy polsko — sowieckiej w rejonie Domaniewa zatrzymana została poszukiwana komunista Roza Trebrochnowa, która usiłowała przy pomocy przewodnika Kulasa Tomaśa przekroczyć granicę około zaścianka Wislock.

— PRZYGODY STUDENTKI. — Wczoraj w rejonie Rakowa na teren polski zbiegła nie jaka Piślakówna Anna b. studentka uniwersytetu mińskiego. Należąc do organizacji narodowo — białoruskiej, zostaje w nocy z 5 na 6 b. m. aresztowana w mieszkaniu na ul. Lenińskiej. Zdołała jednak zbiec. W przebraniu chłopkiem ucieka do Borysowa, skąd piechotą udaje się w kierunku granicy polskiej.

Będąc ścigana przez agentów GPU Piślakówna ucieka jednak zaszklona i dostaje się do granicznej osady Krasnoje Sieło, oddalone o 8 km. od granicy.

Tu po dwudniowym pobycie znalazła wytrawnego przemysłownika i w nocy z 10 na 11 b. m. udaje się pod jego kierownictwem ku granicy. W czasie przekraczania granicy koło wsi Maławce zostaje zatrzymana przez sowieckiego strażnika. Podczas odprowadzania Piślakówny do strażnicy tejże nazwy dziewczyna strzela do strażnika i znowu ucieka.

Zbiegła studentka zapiekowała się odnośno władze.

Piślakówna posiada brata w pow. brzeskim i stryja w kowieńskim, dokąd niebawem ma się udać.

— Z duszą —
JADŁIGI
MONGIRDOWEJ
w sobotę dnia 15. X r. b. odbędzie się
Misa św. o g. 7 rano w kościele św.
Jerzego o czem zawiadomiam
RODZINA

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

PODZIAŁ KONTYNGENTÓW PRZYWOZOWYCH

W dniu 8 października odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Przywozowej, celem podziału kontyngentów kwarantannych towarów zakazanych do przywozu.

Większość zgłoszeń z okręgu Izby P.-H. w Wilnie została załatwiona przychylnie. Informacji o niewykonywanych kontyngentach udziela biuro Izby P. - H. w Wilnie (dział obrotu towarowego), ul. Trocka Nr. 3.

IZBA P. - H. W WILNIE. O USTAWIE OCHRONY PRODUKCJI SZWESKIEJ I CHOLEWKAŃSKIEJ

Izba P.-H. w Wilnie udzieliła opinii o projekcie ustawy o ochronie krajowej produkcji szwskiej i cholewkańskiej, wypowiadając się przeciwko projektowanej ustawie, jako godzącej w interesy krajowego przemysłu obuwicznego.

— o —

Wziąć dwie obrecze...

Sawa Miszewski — Maksymow (Kalwaryjska 58) został wezwany przez Karola Olszewskiego (Trębicka 14) do chorej córki. Objeżdżał ją, pokłwał głowę i zapłatał.

— A na cóż ona, jak ja tam — chora? — Padaczka musi. Bywa, jak zacznie ją rzucać, tak i nie utrzymasz. Bije się i bije, a na ustach pianą.

Sawa Miszewski — Maksymow zamysłili się i rzekli:

— Znam ja jedno od tej samej padaczki lekarstwo. Ale kosztuje drogo. Na koszt leczenia dasz 120 zł. — to jak ręką odjął.

Dla zdrowia córki żądał 120 złotych? Olszewski ani przez chwilę nie zastanowił się nad tem. Ze cena kuracji jest wygórowana. I Sawa nazajutrz przystąpił do zabiegów.

— Annuszka — rzekł łagodnie — rozbieraj się. Nie wstydź się mnie starego.

A sam w rękach dwie żelazne obrecze trzyma.

— Te większą na grzyby brzuch nasadzić przy chorobie twojej trzeba — powiada — a tą małą na szyję. To to i jest lekarstwo od padaczki.

Nasadził Sawa obrecze, zacisnął, zaklepał, modlił się krótko, znowu, sto dwadzieścia złotych akuracie przeżył, nazajutrz odwiedzić obiecał i poszedł.

Chodziła Annuszka dzień z obreczami, chodzila drugi i trzeci. I ciasto i jeść miała jak. Ozwariętego dnia jak ją nie chwycił choreba, jak nie zaczęła rzucać. O mało obrecze nie popękały. Porwał się stary Olszewski i do Sawy poleciał.

— Oddaj pieniądze, taki symu. Nie lekarz ty żaden, a żulnik.

A Sawa nie oddaje.

— Zgodził się sam — mówi — sam z dobrej woli zapłacił. A jaż nie mówił, że choreba zaraz przejdzie. Poczekaj, brat. Od takiej choroby od razu nie wyleczysz.



— POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ BBWR W SŁONIMIE. W dniu 9 b. m. w sali Receptyjnej Starostwa odbyło się zebranie Rady Powiatowej BBWR w Słoniwie na którym prezes Ludwik Gajewski złożył sprawozdanie o pracy swojej i Radzie, oraz w związku z przeniesieniem swego posiedzenia członków Rady.

— Z SEJMIKU POWIATOWEGO. Na ostatnim posiedzeniu Sejmiku Powiatowego Wydział Powiatowy złożył sprawozdanie z działalności na rok 1931—32 które na wniosek Komisji Rewizyjnej zostało przyjęte.

Następnie dokonano wyborów członków do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Słonińskiego, w skład której weszli, z grona członków Sejmiku.

1) Gallersztajn Matus, kupiec; 2) Inż. Kazimierz Michalski, 3) St. Hrynko, nauczyciel, 4) Daniel Łoś, drobny rolnik, 5) Józef Godlewski, Prezes Związku Ziemian, 6) Ignacy Holowacz, drobny rolnik, 7) Teodor Górski, drobny rolnik, 8) Bronisław Rychter, osadnik wojskowy.

Z poza grona Sejmiku: Józef Stabrowski — ziemianin, emerytowany p.k. i Feliks Goleński agronom powiatowy.

Zgodnie z artykułem 15-tym rozporządzenia Prez. Rz. P. z dnia 23. 8. r. b. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małych własności rolnych, Sejmik ustalił, że opłaty za czynności urzędów rozjemczego będą wynosiły 2/3 odpowiednich opłat sądowych, jednocześnie z artykułem 4-tym tegoż rozporządzenia Sejmik ustalił wysokość wynagrodzenia, dla tych członków urzędów rozjemczych, którzy żyją z płacy dziennej lub tygodniowej w wysokości 10 zł. dziennie.

— NIE KSIĄDZ ŚWIRSKI LECZ KS. ŚWIRKOWSKI DZIEKANEM W SŁONIMIE. W podanej przez nas ostatniej wiadomości o nominacji dziekana słonińskiego — wkraśli się błąd zecerski, mianowicie: zamiast księdza Świrskiego zapodano omyłkowo nazwisko księdza „Świrskiego”, co niniejszem prostujemy.

— POLOWANIE NA WILKÓW. Od kilku miesięcy zauważono w powiecie słonińskim iluzne stada wilków, które ostatnio wielkie czyniły spustoszenia uprawiając żywy inwentarz. Głównym siedliskiem wilków jest teren gminy kostrowickiej, której ludność zwróciła się do władz z prośbą o pomoc w wytrzeźwieniu drapieżników.

W związku z powyższym Starosta słoniński urządził w dniu 16 b. m. wielką obławę i polowanie na wilki na terenie gm. kostrowickiej w którym wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, członkowie kółek łowieckich i zaproszeni goście.

— W związku z powyższym Starosta słoniński urządził w dniu 16 b. m. wielką obławę i polowanie na wilki na terenie gm. kostrowickiej w którym wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, członkowie kółek łowieckich i zaproszeni goście.

— W związku z powyższym Starosta słoniński urządził w dniu 16 b. m. wielką obławę i polowanie na wilki na terenie gm. kostrowickiej w którym wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, członkowie kółek łowieckich i zaproszeni goście.

— W związku z powyższym Starosta słoniński urządził w dniu 16 b. m. wielką obławę i polowanie na wilki na terenie gm. kostrowickiej w którym wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, członkowie kółek łowieckich i zaproszeni goście.

— W związku z powyższym Starosta słoniński urządził w dniu 16 b. m. wielką obławę i polowanie na wilki na terenie gm. kostrowickiej w którym wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, członkowie kółek łowieckich i zaproszeni goście.

— W związku z powyższym Starosta słoniński urządził w dniu 16 b. m. wielką obławę i polowanie na wilki na terenie gm. kostrowickiej w którym wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, członkowie kółek łowieckich i zaproszeni goście.

— W związku z powyższym Starosta słoniński urządził w dniu 16 b. m. wielką obławę i polowanie na wilki na terenie gm. kostrowickiej w którym wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, członkowie kółek łowieckich i zaproszeni goście.

— W związku z powyższym Starosta słoniński urządził w dniu 16 b. m. wielką obławę i polowanie na wilki na terenie gm. kostrowickiej w którym wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, członkowie kółek łowieckich i zaproszeni goście.

— W związku z powyższym Starosta słoniński urządził w dniu 16 b. m. wielką obławę i polowanie na wilki na terenie gm. kostrowickiej w którym wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, członkowie kółek łowieckich i zaproszeni goście.

— W związku z powyższym Starosta słoniński urządził w dniu 16 b. m. wielką obławę i polowanie na wilki na terenie gm. kostrowickiej w którym wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, członkowie kółek łowieckich i zaproszeni goście.

grodzieńska

— MATKI, CZYTAJCIE UWAGNIE. Mimo to, że autorytety twierdzą, iż nie wolno siłą karmić dzieci, znajdują się zawsze, nawet wśród inteligentnych i wykształconych matek takie, które wciąż skarżą się, że ich dzieci „wprost do ust nie biorą” i siłą starają się żywić swoje „pocięchły”.

Wypadek przez nas opisany, który niestety zakończył się tragicznie, miał miejsce 12 b. m. Ostrypnie. W młasteczku tym zamieszkuje niejaki Dawid Lewin, fryzjer z zawodu. Żona Lewina karmiła swoje małe dziecko jajecznicą, a gdy dziecko, prawdopodobnie już syte, nie chciało więcej przyjmować jajka, matka siłą je karmiła. W pierwszej jednak chwili zauważyła, że dziecko przestało reagować na „czułość” i tylko wówczas zauważyła, że dziecko nie żyje. Jak się okazało dziecko zostało zadławione kawałkiem jajecznicą. Nie pomogły żadne zabiegi, aby odcuci dziecko, które przez własną matkę zostało zaduszone. bliprzejwo t htaaoa shredtaoa shredtaoa Oczywiście, że nie możemy oskarżać matki o chęć zabicia własnego dziecka, lecz wypadek ten niech służy jako przykład zbytnio czystym matkom.

— OSZUSTWO. Kąkol Franciszek ze wsi Kąkole gm. Hoża domiósł policji, że Owikiewicz Rachelę, właścicielką budki z pieczywem na Sienym Rynku oszukała go na wadze.

— Antek Cydzik (Piłsudskiego 12) oszukał na sumę 54 zł. Bujwin Józef, zamieszkały przy ul. Radzimirskiej 9.

Objęta sprawami oszustwa zajęła się policja.

— PORACHUNKI OSOBISTE. Karpowicz Władysław (Grandzińska 20) pobli Hagiel Kazimierz tak dotkliwie że Karpowicz, mający parachunki osobiste z Hagiem, doszedł do przekonania, że może się uciec do pomocy policji, która się „osobistą” sprawą zajęła.

— ZAMIAST PIENIĘDZY OBLANY WODA. W ubiegły wtorek powstała w sklepie Gierutowej przy ul. Dominikańskiej awantura, która zaczęła się od tego, że była sklepowa p. G. przysłała po należne jej pieniądze za swoją pracę.

Pani G. jednak zamiast pieniędzy oblała rozgorączkowaną sklepową zimną wodą.

— **TAJEMNICZE MORDERSTWO NA UL. ULANSKIEJ.** W dniu 12 b. m. na ul. Ulańskiej został zabity krawiec Smerel Lawler.

Morderstwo zostało dokonane w następujących okolicznościach.

W dniu krytycznym około g. 18.30 przechodził ul. Ulańską Smerel, i gdy się znajdował naprzeciw domu nr. 24, nieznamy zbrodniarz z ukrycia oddał szereg strzałów w rewolwerowych, z których trzy trafiły zabijając Smerela na miejscu.

Tło morderstwa nie jest znane. Władze śledcze rozpoczęły energiczne śledztwo w celu wykrycia mordercy.

— **„SEZONOWE” KRADZIEŻE.** W W związku z nadchodzącą zimą cieszą się ogromnym popytem u złodziei grodzieńskich przedmioty sezonowe.

P. Morawski Michał, zam. przy ul. Rajmonta 7, skradziono futro męskie wartości 1200 zł.

Kradzież została dokonana przez nieznaną sprawców, którzy się dostali do niezamkniętego przedpokoju, w którym futro wisiało.

— Dopelbergowi Joachimowi (Dominikańska 5) skradziono płaszcz wartości 60 zł. Również w tym wypadku kradzież była ułatwiona tem, że mieszkanie było otwarte.

— Elżbiecie Gładki (Podolna 14) skradziono okno.

Lekkomyślnie pozostawienie niezamkniętych mieszkań ułatwia złodziejom kradzieże, więc aby nie ponosić strat i nie przysparzać policji kłopotu z odnajdywaniem skradzionych rzeczy, radzimy wszystkim zamykać mieszkania.

— **JAK P. FEJGENCWEIG „PRZEMADRYŁ” GMINĘ WYZNANIOWĄ ŻYDOWSKĄ I MAGISTRAT.** Od kilku lat słynny jest jako pokatany rzeźak rytualny niejaki Fejgencej, który bez przeszkód wykonywał swój zawód. Nie bał się on nawet „chajermów” i t. p., „broni” rabinackiej. Kpił on ze wszystkich i pomalutku zaczął zwozić deski, cegły i inne materiały budowlane, a tymczasem dochody obu tych instytucji zmniejszały się z dnia na dzień. Rzeczywiście po co taki rzeźnik miał wozik na ubój bydlę do rzeźni miejskiej, płacić za ubój mniej więcej 20 — 30 zł, licząc według taksy na rzecz Magistratu i Gminy Żydowskiej i być pod okiem władz sanitarnych, gdy Fejgencej brał od niego wszytkiego 4 — 5 zł, a do tego przychodził do klienta.

Jak fachowcy obliczają, Gmina Żydowska straciła przez Fejgenceja około 50 — 60 tysięcy złotych, a niemniej tyleż stracił przy Magistracie.

Co prawda Fejgencej od czasu do czasu płacił karę administracyjną, lecz to jemu się opłacało. Trwało to tak długo, aż obie te instytucje postanowiły „zlikwidować Fejgenceja. W tym celu magistrat zaangażował specjalnego urzędnika, który miał na zadanie pilnować Fejgenceja, aby nie wykonywał swego zajęcia. Fejgencej jednak był sprytniejszy od tego urzędnika i za jego plecami robił co chciał, aż nareszcie ów urzędnik „przypadł” go na gorącym uczynku w chlewie jednego z rzeźników.

Za pojedynczy ten wypadek władze administracyjne ukarały Fejgenceja grzywną w wysokości 500 zł. Kara ta zdawała się F. za dużą i zaskarżył ją do Sądu.

Sprawa ta zdawała się być bardzo ciekawą, gdyż każda ze stron miała wystąpić w Sądzie z adwokatami. Magistrat miał być reprezentowany przez p. mek. Zaborowskiego, który w imieniu swego mocodawcy miał żądać od F. 17.000 zł. Tyleż miała żądać Gmina Żydowska.

Fejgencej jednak nie miał ochoty do zapłacenia takich kwot i postanowił przeprosić się z Gminą Żydowską i w tym celu przyszedł do Gminy pełen skruchy. Zaczę-

ły się wówczas pertraktacje i w rezultacie Fejgencej w Synagoge uroczystie przyrzekł Gminie i rabinatowi, że w przeciągu 2-ech lat nie będzie wykonywał swego zawodu, wzamian za to, Gmina Żydowska przyjął go na posadę z wyposażeniem w wysokości 140 zł miesięcznie.

Wreszcie na rozprawie Sądowej Gmina Żydowska cofnęła swoje powództwo cywilne, magistrat zaś żądał tylko 19 zł. tytułem poniesionej straty w wspomnianym wypadku. Sąd zmniejszył wymierzoną karę na 100 zł, i zasądził powództwo cywilne w wysokości zł. 19 i kilkanaście złotych kosztów sądowych.

W mieście krąży pogłoski, że będziemy mieli dużo naśladowców, gdyż jest to bardzo korzystny interes. Najpierw robi się jakos powolnie majęteczek, a potem do staje się posadę. Na obecne czasy zupełnie nieźle.

Jak się dowiadujemy Fejgencej dostał posadę w Sekretarjacie Gminy. Powstało jednak pytanie, czy Fejgencej zdoła „sekretrazować”, gdyż nie jest jakoś w zgodzie z piśmiennictwem.

nowogrodzka

— **WOJEWODZKI ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W NOWOGRODKU.** W dniu 16 b. m. w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Nowogrodzie, o godzinie 12-tej, odbył się Wojewódzki Zjazd Delegatów Zw. Inwalidów Wojennych R. P. z terenu województwa Nowogrodzkiego. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele centralnych władz Związku.

Celem zjazdu jest zorganizowanie wojewódzkiego Związku Inwalidów, któryby ze sobą wszystkie Koła Powiatowe, istniejące na terenie województwa Nowogrodzkiego.

— **ZEBRANIE KOMITETU RODZICIELSKIEGO SZKOŁY ŚŚ NAZARETANEK W NOWOGRODKU.** W dniu 9 b. m. pod przewodnictwem p. d-ra Bandrowskiego Władysława, odbyło się zebranie członków Komitetu Rodzicielskiego szkoły śś. Nazaretanek. Przewodniczący odczytał sprawozdanie za cały rok 1931-32, oraz wygłosił dłuższe przemówienie na temat „szkoły i nauczania. Podczas wyborów w skład zarządu powołano: na prezesa p. d-ra Stanisława Paćcyne, na wiceprezesa p. d-ra Wł. Bandrowskiego, na sekretarza p. Feliksa Białko, na czl. zarządu p. Czesławę Guzefową, na zastępcę czl. Zarządu powołano: pp. Klementynę Wołnikową, Letycję Łuczajową, Janinę Pawlucową. Do Komisji Rewizyjnej: pp. notarij. Tarneckiego Wilhelm, dyr. Rudolfa Staraka, Ludwika Chorzoja i Antoninę Bekierową i Janinę Buziową. W zebraniu uczestniczyło zgóra 50 osób.

— **AKCJA ODCYTOWA BEZPARTYJNEGO BLOKU.** Dnia 23 b. m. odbędzie się w Sali Miejskiej o godz. 15-tej odczyt popularny na temat „szybownictwo, jako warunek rozwoju lotnictwa. Wstęp 10 groszy.

— **WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY W NOWOGRODKU.** Jestem wielkim zwolennikiem filmu. A jednak, a jednak niezmierzam nie oglądać filmów. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele centralnych władz Związku.

Publiczność bawiła się znakomicie, raz po raz tryskały z niej kaskady śmiechu, po każdym akcie zrywały się spontaniczne owacje.

Bo też wszystko stało na wysokim poziomie, a sama sztuka wykazała duże walory artystyczne i rozrywkowe zarazem.

Nie mamy zamiaru pisać recenzji z tego wspaniałego spektaklu, boć była ona już zamieszczana na łamach naszego pisma. Pragniemy tylko podkreślić, że tego rodzaju teatr winien jaknajczęściej do nas przyjeżdżać. To jest najlepsza forma pracy kulturalno-oświatowej, dla wszystkich bez wyjątku obywateli miasta, bo na sali widzieliśmy z przyjemnością i żydów i białorusiń, a wszyscy byli zadowoleni.

Mimo wszystko jednak nie sposób jest nie podkreślić z zachwytem wspaniałych kreacji, stwarzanych przez p. Jasińską i Detkowską i Jana Boneckiego.

Salad Fortepianów, Planu. Fisharmocli

K. Dąbrowska

(P ma istnieje od r. 1874)

Wilno, Niemlecka 3, m. 11

Dźwiękowe .
Kino
HELIOS

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino

„PAN”

Wielka 42, tel. 5-28

Muzyka! Śpiew! Tańce! Przepychi! Ułubieńcy Publiczności najwytworn. męczyzna, i czer gwardii cesarskiej, książę Ołowo
IWAN PETROWICZ
i rozkoszna, i czarująca **Anny Ondra** w wspaniałym przeboju muzycznym
ZEMSTA NIETOPERZA
Muzyka „Króla Walca” Jana Straussa. Atakcje dźwiękowe. Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10.15.

NA USTACH CAŁEGO WILNA „CZŁOWIEK - MAŁPA”
FREKWENCJA za ubiegłych 4 dni 14.000 osób **CYFRY ZAMIAST SŁÓW!**
Bilety honorowe nieważne — Z powodu wysokiego poziomu art. filmu wejście na widownię tylko na początku seansów 4, 6, 8 i 10.15.

Największa gwiazda ekranu **BRIGIDA HELM** i **WILLI FRITZ** w oszałamiającym nadprzeboju p.t.
SZPIEG I KOBIETA
Film ten osnuty na tle wojny światowej otwiera przed nami tajemnice tragicznych zmagań się mocarstw europejskich i uplastycznia uporne drogi szpiegostwa międzynarodowego.
Nad program: uroczyste dodatki dźwiękowe
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dniu świątecznym o godz. 2-ej.
Ceny od 25 gr.

Na ządanie Sz. Publiczności będzie wyświetlany jeszcze **62 \$ i JUTRO**
HAJDA TROJKA z **Olga Czechową**
Kto jeszcze nie widział niech śpieszy ujrzeć!!! — Początek o godz. 4-ej w dniu świątecznym o godz. 1-ej

Dziś Wielki sensacyjny podwójny program. Poraz pierwszy w Wilnie
WYSPA GROZY acy wspaniały erotyczny dramat w 12 aktach (cał. sc.)
wśród wybuchu wulkanów, dzikich plemion ludożerczych i diabelnych zwierząt. To dalsze dzieło arcyfilmu „MARADU”
Wrolach główny: **Kenneth Harlan** i **Lucille Brown**. — Nad program: Komedia farsa Fieschera

Dziś Wspaniały film erotyczno-sensacyjny
PRZEŻYCIA JEDNEJ NOCY
W rol. gł. **MARCELA ALBANI** i **IGO SYM**. Przepiękna wystawa, genialna gra artystów, cudowne melodie.
Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W dniu świątecznym o godz. 2-ej

baranowicka
— **OKRADLA KOLEŻANKĘ.** Anna Zemerowiczówna mieszkająca razem ze swą koleżanką Salma Zeldą. Pożycie było zgodne. Alifcie w dniu 11 b. m. Salma przejechała się, że jej koleżanka wyjechała w niewiadomym kierunku i zabrała jej rzeczy w postaci różnej garderoby wartości około 30 zł i 13 zł. gotówką.

— **ZNÓW POŻAR OD WADLIWEGO KOMINA.** W dniu 10 b. m. w Nowej - Mysz w zagrodzie Leguna Stanisława wybuchł pożar, który pochłonął dom mieszkalny, chlew i siodło tegoż Leguna i dom mieszkalny Jana Łojko.

Naprawdę tyle ostatnio zdarza się niebezpieczeństw, że skutkiem własnego wybuchu w pożarów w wadliwych kominach, że należy przysłać do wniosku, iż straż pożarna do których należy dogłębnie za kominami niet spełniają swych zadań.

Radio wileńskie
PIĄTEK, DNIA 14 PAŹDZIERNIKA
11.50: Kom. meteor. Czas, wiadomości prasowe. 12.20: Walce Jana Straussa (płyty). 12.40: Kom. meteor. 15.15: Program dzienny. 15.20: Muzyka popularna (płyty). 15.55: „Mała skrzyneczka” — listy dzieci omówi Ciota Hala. 16.15: Lekcja języka angielskiego. 16.30: Kom. Wil. Tow. Org. i Kol. Roln. 16.40: „O młodości amerykańsko-polskiej” — odczyt. 17.00: Koncert. 17.55: Program na sobotę. 18.00: Muzyka taneczna (płyty) 18.45: 19.20: maitości. 19.00: Z zagadnień literackich. 19.20: Przegląd prasy rolniczej kraj. i zagranicznej. 19.30: „Ciotka Albinowa mówi” — teletext. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Pogod. „Jan Brahm” — 20.15: Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. W pierwszej felieton „Postępek w literaturze”. 22.40: Wiad